Nr. 13. i 14. Lwów, dnia 2. października 1886. Rok XIX. Tom XXXI.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3 Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye względnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Walne Zgromadzenie

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego

z dnia 23. września 1886 r.

Posiedzenie pierwsze.

Początek o godzinie 11-tej przed południem.

Obecnych Członków: 140.

Przewodniczący: ks. Adam Sapieha, zastępca dr. Piotr Gross.

Przew. ks. Adam Sapieha. Trzymając się statutu z uwagi, że miałem kilka ważniejszych spraw do przedłożenia członkom Towarzystwa, uważałem za swój obowiązek, zaprosić Panów na Zgromadzenie ogólne, które — z przyjemnością to konstatuję — tak licznie dziś się zebrało. W imieniu Komitetu składam tedy wszystkim członkom podziękowanie. Równie mam sobie za obowiązek podziękować JE. p. Namiestnikowi i dwom księżom Arcybiskupom, którzy byli łaskawi zaszczycić nasze zebranie swoją obecnością, dziękuję też wszystkim innym Towarzystwom, które raczyły kazać się zastąpić przez swoich delegatów. W tej chwili wchodzi pan Marszałek — pozwoli, że w imieniu całego Towarzystwo złożę mu najserdeczniejsze podziękowanie, że pomiędzy nas przybyć raczył. Na porządku dziennym macie panowie kwestje najbardziej rolnictwo obchodzące i piekące; polecam je uwadzełäskawych panów i proszę abyście do ich dyskutowania raczyli przystąpić.

P. M. hr. Borkowski. Proszę o głos przed porządkiem dziennym. *(Przewodniczący daje głos hr. Borkowskiemu, zgromadzenie powstaje).* W wykonaniu uchwały powziętej na poprzedniem Walnem Zgromadzeniu Rady Ogólnej mam zaszczyt złożyć księciu prezesowi medal, wybity dla uczczenia 25-letniej pracy Twojej pracy książę prezesie, jakoteż adres od członków.

Adres opiewa.

J. O. Książę, Dostojny Prezesie!

Ćwierć wieku pracy wytrwałej, a w skutkach doniosłej, poświęciłeś W. ks. Mość krajowi, bądź jako współpracownik, bądź jako kierownik gal. Towarzystwa gospodarskiego.

Aby przekazać potomności pamięć Twych zasług Książę, toż pamięć miłości i czci, jaką Cię współziemianie otaczają, garnąc się ochotnie koło Ciebie, gdziekolwiek Twe imię zajaśnieje, postanowiła Rada Ogólna tegoż Towarzystwa uchwałą z d. 5. marca 1886 wybić medal na cześć Twoją, dostojny Prezesie, i doręczyć adres od członków.

Składając w Twe ręce medal i adres jako wyraz hołdu naszego kończymy życzeniem: — „Obyś nam Dostojny Kiążę przewodniczył w długie lata jeszcze na znojnej drodze zawodu naszego ku dobru kraju, Tobie i nam zarówno drogiego“.

Lwów dnia 23 września 1886.

Podp. I. Wiceprezes: *Bol. Augustynowicz*

„ II. Wiceprezes: *Piotr Gross.*

Sekr.: *Józef Greliński*,

(Następują podpisy członków Komitetu i wszystkich Oddziałów Towarzystwa).

P. Bolesław Augustynowicz. Mości Książę! Z przyjemnością wywiązuję się z włożonego obowiązku, i w imieniu całego zastępu kolegów w Komitecie galic. Towarzystwa gosp. składam Ci album pamiątkowe z dedykacyą, która opiewa:

Dostojny Prezesie! Składamy Ci Mości książę album pamiątkowe ku uczczeniu Twojej wieloletniej pracy w gronie naszem, jako dowód wysokiej czci i życzliwości z głębi serca płynącej. — Przez długi szereg lat przewodniczyłeś usiłowaniom naszym ku dobru kraju podjętym. Oby Ci niniejszy dar koleżeński był równie miłym, jak miłą zawsze pozostanie pamięś Twojego kierownictwa.“

(Album zawiera fotografie wszystkich Człon. Komitetu).

Pan Struszkiewicz. W tej uroczystej chwili w której uczczono zasługi wielce szanownego przewodniczącego galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, krakowskie

Towarzystwo rolnicze również łączy się z wyrażonem uznaniem dla Szanownego Księcia Przewodniczącego, dodając życzenie, ażeby działalność Jego, tyle pożyteczna i tyle cenna dla całego kraju, trwała jak najdłużej i oby mu zdrowie dopisywało zawsze w tej czynności, którą tak energicznie i z dobrym skutkiem dla kraju spełnia!"

Po oklaskach, jakie uwieńczyły tę mowę zabrał głos P. Mieczysław hr. Borkowski i rzekł: „Krakowskie Towarzystwo rolnicze uwiadomiło nas dzisiaj telegraficznie, że okręgowe Towarzystwo krakowskie zamianowało p. Szybalskiego delegatem do uroczystości wręczenia medalu. Nadto czcigodny poseł Janko uwiadomił Komitet, że ubolewa, iż przybyć nie może na uroczystość z powodu słabości, lecz całem sercem przyłącza się do owacyi na cześć Księcia.

P. Szybalski: Dostojny Książę Prezesie! Gdy na mnie przypadł zaszczytny obowiązek reprezentowania okręgowego Towarzystwa krakowskiego, wypowiadam Ci z głębi serca uczucia głębokiej czci i uznania jakiem nietylko krakowskie Towarzystwo, ale kraj cały dla Twej działalności jest przepełniony. (Oklaski).

Ks. Adam Sapieha. Już na Radzie Ogólnej pozwoliłem sobie podziękować moim kolegom, przyjaciołom i towarzyszom w pracy około roli za ten zaszczyt, który mię spotkał wówczas, w formie obietnicy, a który dziś spotyka mnie w formie dokonanego faktu.

Zacząć muszę od słów: *Non sum dignus*... Nie należało mi się tyle — spotyka mnie więcej, aniżelim się spodziewać mógł. Przystępując lat temu 25 do pracy, powiedziałem sobie: Trzeba spełnić obowiązek, zrobić co można, pracować z tymi, których się kocha i szanuje — a już to, że zechcą razem ze mną pracować, już to mi wystarczy. I dla tego szedłem ciągle dalej. Panowie dajecie mi dziś więcej, anizelim się spodziewał. Pojmiecie, że za to tylko wdzięcznym być mogę i że w tym objawie — oprócz szczęścia i radości, która mnie przepełnia, chcę widzieć bardzo pożyteczną i dobrą stronę, t. j. że młodzi z pomiędzy nas zechcą może zrozumieć, że nie tylko trzeba, ale że i warto wspólnie ze swoimi na tej nam przez Boga danej glebie pracować i jej się poświecić. (*Brawa*). Pragnę, abyście Panowie wszyscy, do których przyszłość należy — a nie tak jak ja, do którego należy już tylko przeszłość, zrozumieć chcieli ważność waszego zadania, jego poezję całą w naszem położeniu. Obyście zechcieli pojąć, że jest nietylko obowiązkiem pracować około roli dla tego, że to obowiązek przez Boga wskazany, ale świętym obowiązkiem jest tej ziemi bronić od najazdów ze wszech stron na nią przychodzących. Panowie! Ciężkie nastały czasy! Czarne chmury na horyzoncie stoją, a im czarniejsze chmury, tem wyżej nasze czoła podnieść się powinny i tem energiczniejszą powinna być nasza praca. Niech pomiędzy nami zrodzi się przekonanie: pojedyńczy człowiek nic nie znaczy, bo Opatrzność chciała, ażeby jeden drugiego trzymał i wspólnie z nim pracował. My rolnicy w kraju naszym bardziej jak w innych krajach powinnismy iść ręka w rękę. Kochajmy się, trzymajmy się razem a owe „Nie dajmy się" przyjdzie samo przez się. — (*Oklaski*.) To jest moje przekonanie i przez 25 lat tegom jedynie pragnął i życzył i o to moich przyjaciół rolników błagałem. Idźmy ręka w rękę, nie odstępujmy się — a ta czarna chmurna na horyzoncie rozbić się może o naszą łączność, bo jak nie o to, to już chyba o nic innego rozbić się nie potrafi.

Zatem raz jeszcze serdecznie dziękuję, raz jeszcze powtarzając, że otrzymuję więcej, jak mi się należało — ale z drugiej strony znowu błagam: oby młodzi szli ręka w rękę, a Bóg się zmiłuje i lepszą nam zgotuje przyszłość. (*Powszechne oklaski i okrzyki „książe Prezes niech żyje"*.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Delegatami innych Towarzystw są pp. (czyta):

Poznańskiego: Eksc. hr. Dieduszycki Włodzimierz i Żółtowski hr. Stanisław; krakowskiego pp. Czecz Karol, Jędrzejowicz Adam i Struszkiewicz Władysław; okręgowego krakowskiego p. Szybalski Felicyan; Kółek rolniczych pan Wrotnowski Antoni; Tow. kraińskiego, salzburskiego, szlązkiego i opawskisgo p. Gross Piotr; wiedeńskiego p. Frommel Juliusz; styryjskiego p. Greliński Józef, cieszyńskiego p. Kahane Zygmunt, leśnego galic. pp. Glanz Józef i Makarewicz Romuald; ogrodniczo-sadowniczego pp. Pierożyński Ludwik i Walichiewicz Michał.

P. Dyrektor Strzelecki. Imieniem Komitetu przedkładam wniosek mianowania członków honorowych a mianowicie (*czyta*):

księcia Karola Schwarzenberga i Teofila Ostaszewskiego z Wzdowa.

P. Podlewski. Czynię wniosek, ażeby Zgromadzenie uchwaliło te mianowania przez aklamacyę.

Przew. ks. Sapieha. Było zwyczajem, że głosowało się gałkami. Skoro jednak wnioskowi nikt się nie sprzeciwi, będę uważał go za przyjęty. Proszę tych panów, którzy zgadzają się z propozycyą Komitetu, ażeby zechcieli rękę podnieść (*Po głosowaniu*). Jednomyślnie przyjęto.

P. Henzel. Wnoszę, ażeby o tej uchwale uwiadomić ks. Karola Schwarzenberga telegraficznie.

Przew. ks. Sapieha. Pozwalam sobie — przecież nikt się nie sprzeciwia — wniosek ten uważać za przyjęty.

Ref. p. Strzelecki. W celu utrzymania większej łączności z innemi Towarzystwami, jak również z osobistościami zajmującemi wybitne stanowisko pod względem nauki proponuje Komitet na członków korespondentów (*czyta*):

Hr. Dürckheima Ottona w Wiedniu, hr. Żółtowskiego Stanisława w W. Ks. Pozn., p. Gamaufa Wilhelma sekretarza Tow. węg. siedmiogrodzkiego w Klausenburgu, p. Rambouseka Karola ze Zborowa w Czechach, pana Tantzena Henryka w Oldenburgu, Lipperta Krystyana radcę minist. i szefa leśnictwa państw. austr., p. Bedö Alberta radcę minist. i szefa leśn. państw. węg., Egana insp. mleczarstwa przy węg. min. roln., dr. Przybila, sekr. stał. Wydziału Kongresu roln., p. Kalteneggera prof. i radcę rząd. w Wiedniu, dr. Perelsa Emila prof. akad. roln. w Wiedniu.

P. Podlewski. Ponawiam wniosek o głosowanie przez aklamacyę.

Przew. ks. Sapieha. Uważam wniosek za przyjęty i proszę o głosowanie. (*Po głosowaniu*) Wniosek Komitetu przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego, a mianowicie: do **sprawozdania Komisyi wydelegowanej za zakupnem oryginalnego bydła rozpłodowego.**

P. Breuer Pomyślny obrót sprawy zakładania obór, wywołał konieczność wprowadzenia bydła oryginalnego rozpłodowego do kraju. Komitet był zdania, ażeby i tego roku cząstkę subwencyi na chów bydła przeznaczonej obrócić na zakupienie stadników rasy simmentalskiej i oldenburskiej dla obór zarodowych. Jednakowóż ze względu, że zgłoszenia prywatne nadeszły nader nielicznie i zachodziła obawa niepokrycia kosztów transportu, ograniczył się komitet do zakupna bydła rozpłodowego oldenburskiego. Komitet przeprowadził korespondencyę poprzednio — a następnie zakupił przez delegatów (referenta i inspektora) 12 sztuk. Przyczyną, dla której ich nie sprowadzono, były wyjątkowe tego roku upały i obawa, że bydło ucierpieć by mogło w drodze, jakoteż okoliczność, że dałyby się bydłu uczuć wyjątkowo tego roku niekorzystne warunki paszy i jej zmiana. Z drugiej strony, ponieważ stosunki handlowe były tego roku korzystniejsze w sierpniu, więc z końcem sierpnia nastąpiły zakupna. Skoro tylko pora chłodniejsza nastanie, bydło zostanie sprowadzone do kraju, i wyładowane tak we Lwowie, jak i w Przemyślu.

Przewodniczący ks. Sapieha. Sprawę tę uważam za załatwioną przyjęciem do wiadomości.. Przychodzi sprawa **o kredycie melioracyjnym**! Sprawozdawca pan Gross ma głos.

Referent dr. Gross. Komitet nie zamierza wykazywać uznane już przez kraj cały korzyści i potrzebę melioracyi, ani rozbierać pojedyńcze gałęzie tej pracy.

Gdy atoli w ankiecie przez Wydział krajowy zwołać się mającej, sprawa ta stanęła na porządku dziennym, zdawało się Komitetowi, iż jest jego obowiązkiem poddać ją pod dyskusję Szanownego Zgromadzenia i zasięgnąć zdania, któreby miało wagę stanowczej opinii.

Rzeczywiście, gdybyśmy porównali to, co w innych krajach Europy już dla melioracji się stało, ze stosunkami w jakich my się znajdujemy, to pokazałoby się, że dotychczas nie znaleźliśmy tego poparcia ze strony rządu, którego spodziewać się należało, a właściwie nie doczekaliśmy się urzeczywistnienia wniosków, które od Rządu w tej sprawie wyszły. Przedewszystkiem muszą zaznaczyć, że istnieją dwa projekty ankiecie przedłożyć się mające. Przebieg rzeczy był następujący:

W roku 1883 wyszła z Sejmu rezolucja polecająca Wydziałowi krajowemu, ażeby przedstawił projekt o pożytku kredytu przeznaczonego specyalnie na melioracye gruntowe. Wydział krajowy starał się zasięgnąć opinii ciał i korporacyj i zażądał następnie od banku krajowego odnośnego projektu. Bank krajowy przedstawił taki projekt. Jednak na posiedzeniu Wydziału krajowego uległ on pewnym zmianom tak, że dziś niejako dwa projekty istnieją: projekt Banku krajowego i projekt Wydziału krajowego, który ma być substratem do dyskusji zwołać się mającej ankiety. Podczas kiedy projekt Banku krajowego podnosi zwaczenie drenowania jako aktu amelioracyjnege, i przyjmuje je w ustawie, która ma stworzyć kredyt dla melioracyj — projekt Wydziału krajowego pomija ten dział i nadaje tylko spółkom wodnym możność zasięgnięcia kredytu amelioracyjnego. To jest różnica tych dwóch projektów bardzo ważna, taka, że bez wpływu ona na dalsze stosunki agracyjne w kraju pozostać nie może. Bo jeżeli tylko spółkom wodnym nadamy prawo zaciągnięcia pożyczki amelioracyjnej celem drenowania swoich gruntów, to każdy z panów zapewne wyrazi to przakonanie, że drenowanie absoltunie w kraju pomocy kredytu tego nie uzyska. Wprawdzie ustawa wodna zalicza do melioracyj i drenowanie, ale wszystkie te prace są połączone i mogą być przedmiotem spółki fałszywie wodną zwanej i nie wiem, czy który z panów będzie w stanie doprowadzić do tego, ażeby do tej pracy (drenowania) dziś w kraju nieznanej i niezrozumiałej dla włościan, mógł ich wciągnąć.

Nie da się zaprzeczyć, że są pewne usprawiedliwienia i powody, które za tym drugim projektem (Wydziału krajowego) przemawiają. I tak zachodzi ta ważna kwestja, czyli pojedyńczy właściciel większej własności, w obec tego, że ustawa wodna tylko spółkom wodnym pewne prawa przyznaje, może być przypuszczony do użycia tych praw, jak n. p. wywłaszczenia pewnego gruntu, narzucenia komuś serwitutu robót itp. Więc pierwszy jest wzgląd ten, że pojedyńczy właściciel z dobrodziejstw, jakie ustawa wodna spółkom wodnym nadaje, prawdopodobnie korzystać nie może. Jednak wiadomo, że obszary dworskie u nas nie wszystkie są w tem położeniu, ażeby koniecznie komunikacyi potrzebowały. Nieraz i bardzo często stanowią one pewną całość, która dla siebie bez wejścia w prawa cudze mogłaby być drenowaną. A zresztą dla czego nie możemy przypuścić, ażeby właściciel w drodze dobrowolnej ugody wszedł w taki stosunek z sąsiadami, że oni za pewnem wynagrodzeniem przyznaliby mu te prawa, które ustawa wodna spółkom przymusowo nadaje. Więc ten wzgląd w wielu miejscowościach mógłby być usunięty.

Drugi powód, który przemawia za nieudzieleniem tego kredytu jest ten, że właściciel większy mógł by ten kredyt gdzie indziej znaleźć, a jeżeliby nie znalazł, to nie możemy żądać, ażeby i Bank kredytowy jeszcze tej pożyczki udzielał, a kraj brał na siebie ciężar wydobycia od niego zwrotu tej pożyczki.

Mnie się zdaje, że rzecz tak się ma: Banki hipoteczne mogą pożyczki dawać w myśl swoich statutów. Najcelniejsze i pierwszorzędne Towarzystwo kredytowe ziemskie daje do takiej sumy, po za którą jeszcze inny dłużnik hipoteczny więcej jak dostatecznie może być zabezpieczony. Jeżeli ze względu na możliwą amelioracyę podniesiemy tę granicę kredytu po nad granicę statutem takich Towarzystw oznaczoną, to znaczy, jeżeliby Bank krajowy zamiast do połowy szedł wyżej n. p. do 75 części, to jestem przekonany, że się nic nie narazi, zwłaszcza iż wedle projektu Bank ma podwójne zabezpieczenie tj. że ta pożyczka tylko do 75%

posuniętą być może, a powtóre, że Bank krajowy, czy Wydział dawałby te pożyczki tylko w miarę postępu robót, to znaczy, niktby nie mógł dostać pożyczki w całości i na inne cele obrócić.

Z tych względów komitet oddaje tę sprawę jako dziś jeszcze sporną między władzami i instytucyami poważnemi pod dyskusyą szanownych Panów, i jeżeliby wyrażone przezemnie, a przez komitet krakowski najsilniej poparte zdanie znalazło pewne uznanie, stawiałby wniosek:

„Ogólne Zgromadzenie raczy wyrazić życzenie, aby delegaci Towarzystw gospodarskich zastępywali zdanie, iż kredyt melioracyjny także właścicielom większych posiadłości dla przeprowadzenia melioracyi udzielany być może.“

Przewodn. ks. Sapieha. Dyskusya otwarta.

Dr. T. Rutowski. Forma, w jakiej Komitet sprawę przedłożył, tj. otwarcie dyskusyi nad dwoma wręcz przeciwnemi sposobami załatwienia sprawy — dodaje mi otuchy — że panowie zechcecie wysłuchać nie wielki mój wywód w tej sprawie.

Od pierwszej chwili, kiedy projekt, znany pod nazwą projektu p. Wrotnowskiego pojawił się, wystąpiłem przeciw niemu w drodze publicystycznej i tu pozwolę sobie niektóre argumenta przytoczyć. Według mnie, projekt p. Wronowskiego ma kilka złych stron, które mogłyby sprawę rozwiązania kredytu melioracyjnego znacznie obniżyć i dlatego nie z nieprzyjaźni dla kredytu melioracyjnego szerszego, ale z oportunizmu, ażeby sprawa jak najszybciej była rozwiązana, ośmielam się przeciw projektowi wystąpić.

Ustawą z 30. czerwca 1884 wprowadziła w sprawę kredytu melioracyjnego ważny krok, rozwiązując sprawę kredytu dla spółek. Projekt banku krajowego nie zajmował się tą ustawą, która weszła właśnie w tym czasie w życie, a pominięcie to wyszło na szkodę sprawy. Ustawa ta tworzy fundusz 500000 zł. po rok 1894 w budżet wstawić się mającą i daje przedsiębierstwom melioracyjnym cały szereg cywilno prawnych i finansowych ulg, egzekucyę administracyjną, uwolnienie od wszelkich należytości itp., słowem daje kredytowi melioracyjnemu absolutne prerogatywy, jakie tylko ustawodawstwo gdziekolwiek w Europie temuż zapewnia. Oczywiste, że u nas, gdzie sprawa spółkowych przedsiębiorstw melioracyjnych weszła dopiero na porządek dzienny i z każdym rokiem przyniesie cały szereg postulatów nowych, bardzo ważną jest rzeczą nagłość i ważność. Przypomnę, że już tylko te projekty, które są gotowe, wymagają funduszu 497000 zł. Wiemy, jakie są stosunki kraju, że o ściągnięciu tych funduszów na czas w drodze zobowiązania członków spółkowych mowy być nie może. — Już pierwsze spółki najżywotniejsze poszły na drogę kredytu publicznego, apelowały do kraju i do Banku. Jest to dowód, że u nas nie może być mowy o przeprowadzeniu przedsiębiorstw melioracyjnych, jeżeli niezabezpieczy się równocześnie kredytu. Tymczasem u nas jedna ustawa wyprzedziła drugą — i jasną jest rzeczą, że jeżeli nie chcemy dalszej zwłoki, musimy rozwiązać kwestyę kredytu spółek melioracyjnych.

Ustawa z roku 1884 zupełnie tę kwestyę rozwiązuje mówi wyraźnie, że wszelkie ulgi przyznaje kredytowi na melioracye. Inna jest rzecz z kredytem na drenowanie. Ustawa wodna jest tego rodzaju, że gdziekolwiek potrzebnem jest większe drenowanie, tam spółka jest dopuszczalną i nadzwyczaj łatwą do przeprowadzenia. Kredyt dla prywatnych na drenowanie jest rzeczą nadzwyczaj trudną. Nie przeszedł on granic środkowej Europy. Ustawą z roku 1879 nie rozwiązano tej sprawy w Niemczech, ustawa pozostała niewykonalną z powodu, że potrzeba całego szeregu cywilno-prawnych i finansowych ulg, ażeby ustawa mogła być wykonaną. Nadto kwestyę pierwszeństwa hipotecznego rozwiązuje ta ustawa w ten sposób, że pozostawia ugodzie, daje prekluzywny termin i wzywa wszystkich wierzycieli hipotecznych, ażeby się zgodzili na ustępstwa dla kredytu melioracyinego. Owóż wszystkie Towarzystwa kredytowe ziemskie dotychczas na to zgodzić się nie chciały, wymaga to bowiem zmiany w ustawach Towarzystw. Dlatego projekt w Niemczech pozostał literą martwą; powstały tylko dwa banki, które mają w tym kierunku działać. Nie przeszedł on też granic Austryi i dotychczas kredytu na drenowanie dla prywatnych nie ma zabezpieczonego w drodze ustawodawczej. Niezawodnie byłoby bardzo zaszczytnem dla kraju naszego, gdyby zdołał przeprowadzić to w Austryi — ale to jest kwestya przyszłości.

Owóż projekt p. Wrotnowskiego łączy dwie rzeczy: jedną już rozwiązaną, drugą wcale nie dojrzałą; to połączenie może opóźnić sprawę jedną i nie daje wcale gwarancyi, że druga załatwioną zostanie. Mnie się zdaje, że należałoby korzystać z ustawodawczego załatwienia kwestyi kredytu melioracyjnego dla spółek wodnycb i rozwiązać ją w zupełności a nie łączyć tych dwóch rzeczy razem. Połączenie to osłabiłoby wartość papierów kredytowych dla spółek wodnych, które mają wszelkie ustawodawcze prerogatywy. Mojem zdaniem należałoby wprowadzić ten kredyt melioracyjny dla spółek w życie, a zatem zmienić statut Banku krajowego w tym kierunku, ażeby miał prawo wydawania obligów dla spółek wodnyh, zaś kredyt dla prywatnych postawić jako postulat, to znaczy, żądać, ażeby Sejm wziął inicyatywę w rozwiązaniu tej kwestyi, zwłaszcza, gdy enuncyacya pięciu ministrów wróży pomyślne jej załatwienie.

Dr. A. Wrotnowski. Wydział krajowy polecił bankowi krajowemu wypracowanie projektu ustawodawczego zabezpieczenia kredytu melioracyjnego. Jak panom wiadomo, projekt nasz obejmujący i melioracye wiekszej własności, został zakomunikowany Towarzystwom rolniczym do zaopinjowania. W skutek zdań otrzymanych projekt został przezemnie zrektyfikowany i przedstawiony Wydziałowi krajowemu. Wydział krajowy zatrzymał kredyt melioracyjny dla spółek wodnych na drenowanie — inne wyłączył. Obecne położenie jest takie, że zachodzi gwałtowna potrzeba obmyślenia kredytu dla spółek wodnych, po większej części już zatwierdzonych. Nikt jednak nie wątpi, że kredyt taki

i dla pojedyńczych właścicieli jest konieczny. Zdaje się niektórym umysłom, że lepiej dziś dać kredyt spółkom wodnym, a tamto odłożyć do późniejszego czasu; ja osobiście będę prosił, ażeby zrobić jedno i drugie i uczynić w ten sposób zadość naglącym potrzebom rolnictwa. Sprawa nie przedstawia wielkich trudności, zwłaszcza, gdy pięciu ministrów oświadczyło, że wszelkie ułatwienia finansowe i cywilne w dziale tego kredytu mogą być przyznane.

P. Struszkiewicz. Kiedy ustawa z r. 1884 była wydawana, oglądaliśmy się na wzory z zagranicy. My w krakowskiem Towarzystwie podzielamy zdanie wypowiedziane przez pana referenta, że sprawę kredytu melioracyjnego potrzeba załatwić we wszystkich działach tak dla spółek wodnych, jak dla pojedyńczych właścicieli. Co do trudności podniesionych ze względu na uwarunkowanie kredytu muszę zauważyć, że ustawa w projekcie powiada wyraźnie, że tam kredyt melioracyjny ma być przyznany, gdzie wszystkie warunki wykonane zostaną, Gdzie zaś np. nie ma możliwości wywłaszczenia, albo nie przyjdzie do skutku zgoda z sąsiadami i tp. to dlaczego dla takich wyjątkowych wypadków ma cierpieć ogół, ci wszyscy, którzy wykażą się dopełnieniem warunków? Kwestya nagłości, podniesiona przez p. Rutowskiego jest bardzo ważną — ale nie roztrzygającą. Niema wątpliwości, że kredyt melioracyjny jest naglący, sądzę jednak, że wzgląd na kredyt melioracyjny dla właścicieli prywatnych jest również ważny i że jeden rok zwłoki można w tym razie poświęcić, na rzecz zupełnego rozwiązania sprawy, którą potrzeba traktować w całości. W tym duchu oświadczam się za projektem p. Wrotnowskiego.

Ref. p. Gross. Gdyby komitet był otrzymał jeszcze inny projekt mówiący w jaki sposób możnaby osobisty kredyt melioracyjny uzyskać, — to nie zdawałoby się, iżby Wydział krajowy ten kredyt osobisty pominął z namysłu, chociaż wystąpiliśmy z zapytaniem, czy ten projekt (Wydziału kr.) jako dostateczny i ostateczny uważać można. Zdaje mi się, że wszyscy jesteśmy jednej myśli i tylko co do dalszych prac w tym względzie mogą nastąpić pewne rektyfikacye tego, co dotychczas się zdziałało. Zgadzamy się więc na to, ażeby w celu rychłego wprowadzenia w życie kredytu był wzięty pod rozwagę projekt Wydziału krajowego, ale równocześnie w interesie właścicieli ziemskich żądamy, ażeby ta rzecz była uzupełniona i ażeby Sejmowi był przedłożony odpowiedni projekt, co do kredytu na drenowanie.

Przew. ks. Sapieha. Są dwa wnioski. Wniosek referenta już znany i wniosek dra Rutowskiego, który opiewa:

I. „Towarzystwo gospodarskie uważa za konieczne uzupełnienie statutu Banku krajowego w tym kierunku, ażeby Bank krajowy mógł zaraz wydawać obligi melioracyjne dla kredytu melioracyjnego dla spółek wodnych.

II. Towarzystwo gospodarskie udaje się do Sejmu krajowego, ażeby tenże zawezwał Rząd i izby przedłożył projekt ustawy zabezpieczającej ulgi cywilno-prawne i finansowe kredytowi welioracyjnemu dla prywatnych“.

Ref. p. Gross. Na pierwszą część wniosku zgodziłbym się, drugą uważam za niedostateczną.

Przew. ks. Sapieha. Poddam pod głosowanie naprzód pierwszą część wniosku p Rutowskiego (*czyta jak wyżej, — po głosowaniu*): Wniosek ten przyjęty.

Dyr. Wrotnowski. Towarzystwo powinno wypowiedzieć zasadę, czy chce obu kredytów, czy jednego, będzie to dla Sejmu pożądaną bardzo wskazówką.

P. Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz. Ze sprawozdania p referenta wynikałoby, że jest antogonizm między projektem Banku krajowego, a tem, co Wydział krajowy chce Sejmowi przedłożyć. Otóż mam honor oznajmić, że antagonizmu niema żadnego. Jestem najgorliwszym zwolennikiem projektu Banku krajowego, a jednakże nie będę miał odwagi przedłożyć go Sejmowi, bo wiem, jak niechętnie Sejm takiego kredytu udziela i pamiętam, jakie miałem trudności w przeprowadzeniu przez Sejm gwarancyi dla obligów komunalnych. Mimo to uważam, że Towarzystwo rolnicze może wyrazić swoją opinię i dać członkom ankiety odpowiednią dyrektywę. Będzie to i dla Sejmu wskazówką. Bo jak powtarzam, niechodzi tu o uchylenie jakiegoś antagonizmu, ale o obawę, że Sejm ten kredyt melioracyjny odrzuci.

Dr. Rutowski. Pozwalam sobie przypomnieć, iż ustęp domagający się, ażeby Towarzystwo określiło, w jaki sposób Sejm ma się domagać od rządu ustawodawczego wprowadzenia całego szeregu ulg, rozwiązuje kwestję kredytu meliorocyjnego dla prywatnych. Bo z chwilą, jak będą dane owe prerogatywy i pierwszeństwo hipoteczne — upada projekt p. Wrotnowskiego, który potrzebuje granicy $^3/_4$ hipotecznego bezpieczeństwa. Owóż ja wskazuję, że ten projekt p. Wrotnowskiego jest bezprzedmiotowym, dopóki ulgi ustawodawczo nie zostaną zabezpieczone. W tem zabezpieczeniu ulg dla prywatnych jest punkt ciężkości całej sprawy. W moim wniosku leży chęć przyspieszenia Można to zrobić przez prostą zmianę statutu Banku krajowego. Zabezpieczenie ulg zaś musi przejść przez Radę państwa. Zdaje mi się, że mój wniosek nie uchyla sprawy, tylko ją przyspiesza.

Ref. dr. Gross. Nie przesądzając wagi wniosku p. Rutowskiego, który może być podniesiony na ankiecie, my tu jako Towarzystwo gospodarskie zaznaczamy nasze stanowisko w ten sposób, że pozostawiając delegatom do ankiety bliższe zbadanie tej rzeczy, dajemy im wskazówkę w formie życzenia, ażeby uwzględniony był kredyt melioracyjny prywatny na drenowanie.

Przew. ks. Sapieha. Poddam najpierw ten wniosek komitetu jako dalej idący pod głosowanie. (*Po głosowaniu*) Jest przyjęty. Tem samem odpada wniosek dr. Rutowskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Mleczarnie jako większe przedsiębiorstwa.

(Spostrzeżenia, zrobione podczas podróży po Niemczech w sierpniu 1886 roku).

Udając się za zakupnem bydła rozpłodowego, do W. Księstwa Oldenburgskiego, korzystaliśmy z tej sposobności, by zwiedzieć o ile na to czas pozwolił, niektóre mleczarnie w Niemczech, ażeby się zapoznać z metodami używanemi tam przy przerabianiu mleka.

Mleczarnie ogółem, uwzględniając ostateczny cel ich założenia, podzielić wypada na dwie kategorye, to jest:

1) Na mleczarnie znajdujące się wśród, lub też w pobliżu wielkich miast i

2) Na mleczarnie oddalone od miast o tyle przynajmniej, że sprzedaż mleka w naturalnej formie skutkiem dłuższego transportu, nie jest ani łatwą, ani też korzystną.

Główne zadanie techniczne obu tych kategoryj mleczarń jest jedno i to samo, to jest wydzielenie tłustych a zatem lżejszych części od wodnistych, cięższych, czyli po prostu oddzielenie jak najdokładniejsze śmietanki od mleka, w czasie jak najkrótszym po wydoju, a więc w stanie słodkim. Zadanie powyższe osiągnąć się daje przy teraźniejszym stanie techniki mleczarskiej, tylko za pomocą centryfug i separatorów, dla tego też w obu kategoryach tych mleczarń główną rolę odgrywa centryfuga.

Mleczarnie w wielkich miastach pracują z największą korzyścią, jeżeli jak największą ilość dostarczonego mleka, sprzedać mogą w formie mleka niezbieranego (*Vollmilch*). W tym wypadku czynność tych mleczarń ogranicza się do manipulacyi, umożebniającej najprzód konserwowanie mleka jak najdłużej w stanie słodkim, dalej do ujednostajnienia produktu, pochodzącego od różnych producentów, posiadających różne rasy krów i karmiących je odmiennie, nareszcie do czynności, mającej na celu zniszczenie wszelkich szkodliwych zarodków w mleku, do czego używany bywa w dobrze urządzonych mleczarniach aparat Pasteura (*Pasteurisirapparat*).

Oprócz wszelkich hygienicznych wymagań i ostrożności odnoszących się do karmy krów, do stajen i piwnic po folwarkach mleko dostarczających, oprócz rasy krów i stanu zdrowia pojedyńczych dojnych osobników, mało gdzie produkują mleko dla niemowląt (*Kindermilch*) bez aparatu Pasteura. Mleko mające być pasteuryzowane po wlaniu go do aparatu ogrzewa się do 60 stopni Celsiusza, poczem zaraz następuje ochłodzenie do temperatury nieco powyżej zera. Ochłodzenie do tak nizkiej temperatury umożliwia konserwowanie mleka przez czas dłuższy w stanie słodkim, poprzednie zaś ogrzewanie niszczy zarodki chorobne i fermentowe, mogące się znajdować w dostarczonem mleku pomimo największej baczności.

Jeżeli zatem jest odbyt znaczny na mleko niezbierane, natenczas mleczarnie są w tem korzystnem położeniu, iż mogą ograniczać swe manipulacye, do wyż wymienionych czynności i w takim razie mleczarnia przynieść może producentom największą korzyść, bo manipulacya małe pociąga za sobą koszta.

Niestety mało jest mleczarń takich, któreby można było tak pojedyńczo prowadzić. Mleczarnia miejska, ażeby się cieszyła stałym odbytem, musi najczęściej dysponować bardzo różnorakim materyałem, na co wpływają różne okoliczności, jak np. od pory roku zależna ilość konsumentów, stawiających również zależne od pory roku różne wymagania co do nabiału. Jeżeli więc mleczarnia miejska chce jak najwięcej pozyskać odbiorców, musi mieć oprócz śmietanki i mleka niezbieranego, także mleko zbierane, w porach zaś letnich mleko kwaśne i maślankę, która to ostatnia, nawiasowo powiedziawszy, w Niemczech w bardzo wielkich ilościach konsumowana i słusznie drożej od mleka kwaśnego płaconą bywa.

Chcąc więc zadosyć uczynić wymaganiom tych różnorakich konsumentów, mleczarnie większych miast mają do dyspozycyi kupujących:

1) Mleko niezbierane;
2) „ zbierane;
3) śmietanę i śmietankę w 2 lub trzech gatunkach, wedle zawartości tłuszczu;
4) masło deserowe (*Theebutter*) czasem i
5) masło kuchenne;
6) sery półtłuste i chude (*Magerkäse*, *Quarck*);
7) maślankę i
8) serwatkę.

Jednym z głównych warunków powodzenia mleczarni takiej jest zdolny kierownik techniczny, od umiejętności jego bowiem zależy nietylko doskonałość wszystkich produktów mlecznych, ale co jeszcze ważniejsze, on decyduje, który produkt jest właśnie na czasie i podług tego, modyfikuje więc fabrykacyę, zwiększa lub zmiejsza ilość pewnych produktów.

W lecie np. jest popyt większy za mlekiem, śmietaną kwaśną i za maślanką, w zimie za mlekiem słodkiem niezbieranem za masłem i serem, w interesie więc mleczarni jest, ażeby w lecie pierwsza kategorya, w zimie zaś druga kategorya produktów na składzie mleczarni przeważała. To też dochód mleczarni zawisły jest od zapobiegliwego kierownika i od tegoż trafnej zmiany w wyrobie poszczególnych artykółów mlecznych.

Mleczarnie tej pierwszej kategoryi tj. miejskie poznaliśmy w Dreznie, Lipsku, Hanowerze, Berlinie i Wrocławiu; 3 pierwsze są przedsiębiorstwami prywatnemi, podczas gdy w Berlinie i Wrocławiu założone są staraniem i kapitałem producentów mleka, podobnie jak mleczarnia w Peszcie, obliczająca cenę za litr mleka, wedle bilansu rocznego.

Właściciele mleczarni w Dreznie bracia Pfund, Bautzingerstrasse nr. 42, 43, i w Hanowerze P. Smith, pobierają mleko od producentów, za roczną z góry umówioną cenę; obaj posiadają w pobliżu zakładu chlewy, w których wypasują serwatką wieprze.

Mleczarnia braci Pfund płaci producentom całorocznie 11 feników czyli 6·6 centów*) za liter mleka, po udojeniu, zaraz na folwarku starannie chłodzonego, loco dworzec Drezno. Producenci mleka obowiązani są przy wszelkich zmianach sposobu karmienia krów przekładać tabelę karmy. Dawniej oznaczali cenę mleka według zawartości w niem tłuszczu, mając jednak obecnie do wyboru mleko najlepszej jakości, zaniechali tego sposobu oceniania nabiału. Jak p. Pfund nam nadmienił, niebyło dotychczas powodu do niezadowolenia, w skutek dostarczenia złego lub nienormalnego mleka. Nabiał sprzedaje się w czterech sklepach w mieście, resztę rozwożą 18-ma wózkami po mieście.

	Obecnie płacą w Dreznie	w Berlinie
Za 1 litr mleka niezbieranego	16 fen.	18 fen.
„ zbieranego	7 „	8 „
„ maślanki	9 „	10 „
„ śmietany	75 „	80 „

Za dostarczony nabiał do domu płacą na litrze o 2 feniki więcej.

Ceny masła zmienne są wedle pory roku i wedle jakości, dochodząc do 5 mark za kilo (2·50 zł. złotem).

W mleczarniach większych miast motorem jest para, pomieszczenie maszyn i pracownie są zwykle z powodu kosztowności miejsca zanadto ściśnione.

Druga kategorya mleczarń obejmuje przedsiębiorstwa, ulokowane, daleko od miast, ale w okolicach obficie produkujących mleko, którego dostawa bądź to z powodu oddalenia, bądź z braku odpowiedniej komunikacyi z miastami, staje się dla pojedynczych producentów nieopłacującą się dostatecznie, lub wprost niemożliwą.

Mleczarnie tej kategoryi nie spieniężają mleko jako takie, lecz przerabiają je na masło i sery.

Podobną, racyonalnie i wzorowo urządzoną mleczarnię widzieliśmy w Odenburskiem w Rohwarden koło Langworden. Mleczarnia ta powstała w bieżącym roku staraniem i kapitałem kilku w pobliżu mieszkających gospodarzy, maszyny i urządzenie dostarczyła znana fabryka, w Bergedorf koło Hamburga, wyrabiająca specyalnie maszyny i przyrządy mleczarskie. Mleczarnia ta opatrzona jest dwoma centryfugami systemu Lawala, aparatem Pausteura, chłodnikami Lawransa, ogrzewaczami, maśnicą parą poruszaną, gniotownikiem do masła, zbiornikami na mleko i wodę; serkarnia ma posadzki i ściany cementowne; jako motor funkcyonuje parowa maszyna o sile 4 koni.

Cały zakład mieści się we wspaniałym murowanym budynku, obejmującym także pomieszkanie dyrygenta i kosztuje ze wszystkiem niespełna 24.000 marek czyli około 12000 zł. (złotem — podług średniego kursu około 15000 zł.)

Głównemi zaletami tej mleczarni jest bardzo praktyczne umieszczenie aparatu parowego, oszczędzające jak najwięcej rąk ludzkich, skrupulatna czystość, doskonała wentylacya, dobra lodownia, wreszcie szybkie przerabianie mleka.

*) Licząc 1 mark po 60 centów — licząc złotem 1 mark = 50 ct., cena więc właściwa jest 5·5 centów.

Obecnie przerabia mleczarnia ta dziennie 3.000 litrów mleka, dostarczanego przez kilku właścicieli krów z okolicy, czynność zaś skierowana jest głównie na wyrób masła z śmietany nie całkiem słodkiej, ale owszem cokolwiek kwaskowatej.

Mleko słodkie wychodzące z centryfug, czyli mleko odtłuszczone (zbierane), odbierają nazad producenci, przyczem każdy dostaje tego odtłuszczonego mleka tyle, ile podług przyjętej skali odpowiada ilości mleka niezbieranego, przez niego dostarczonego mleczarni. Mleka tego używają na potrzeby kuchni, znaczną zaś część na karmę dla cielął i nierogacizny.

Wyjątkowo niska cena masła tego lata spowodowała, że producenci nie mogli osiągnąć wyższej ceny nad 5 feników czyli 2·5 ct. (wzgl. 3 ct.) za litrę mleka niezbieranego.

Doliczywszy do tej ceny wartość pozostałą w mleku zbieranem i przez producenta odebranem na 1·5 centa za litr wynika, że tamtejsi producenci spieniężają 1 garniec mleka po 16 (wzgl. po 18. ct.)

Pomimo tak niskiej z góry postanowionej ceny, nie wykluczoną jest możność, i nawet jest prawdopodobieństwo, że po rocznem zamknięciu rachunków jeszcze będzie można rozdzielić pomiędzy producentów dywidendę. Zważywszy, że w obec zapewnionego odbytu masła z mleczarni, producenci wcale nie są krępowani w produkcyi mleka, zaczem idzie możność stosownego i silnego karmienia inwentarza, mleczarnia rzeczona zapewni uczęstnikom znaczne korzyści, bo oprócz pewnego i regularnego spieniężenia mleka, wpłynie na każden sposób dodatnio na rozwój gospodarstwa w tamtej okolicy.

Kierownik tej mleczarni udzielał z wielką uprzejmością wszelkie wyjaśnienia i obiecał przesłać nam plany tego znakomicie urządzonego zakładu. Skoro plany nadejdą, złożone zostaną w kancelaryi naszego Towarzystwa, gdzie je mogą oglądać ci Panowie, którzy interesują się korzystniejszem wyzyskiwaniem naszych krowiarni.

Technika mleczarska nie jest już dzisiaj żadną tajemnicą; zasada i sposób przerabiania mleka, wyjąwszy wyrabianie różnych gatunków serów, jest zawsze jedna i ta sama, odmiany zachodzą tylko w urządzeniach mleczarni, mniej lub więcej praktycznych, mniej lub więcej kosztownych i zbytkownych, a głównie w systemach centryfug, z których w Niemczech przeważnie 3 systemy są znane i używane.

W ruchu widzieliśmy. 1) System Lefelda; fabryka w Schöningen koło Brunschwiku.

2) System Lawala; fabryka w Bergedorf koło Hamburga.

3) System centryfug duńskich Ahlborna; fabryka w Hildesheim koło Hannoweru.

Chociaż zdania co do działalności i praktyczności tych systemów są podzielone, jednakowoż większość przyznaje pierszeństwo systemowi Lefelda i Leutscha, mianowicie ostatniemu ulepszenia centryfugi Lefelda, wprowadzającemu centryfugę w ruch za pomocą paska, umieszczonego nie u dołu, lecz u góry centryfugi, jako też zastosowanie naczynia mlekiem napełnionego, pływającego w wodzie i nachylającego się automatycznie ku otworowi centryfugi. Łatwa obsługa i łatwe czy-

szczenie, łatwy przystęp do wszystkich części aparatu, nareszcie bezpieczeństwo dla ludzi obsługujących aparat podczas ruchu i istnienie jedynej panewki, dającej się podczas ruchu oliwą zapuszczać — powoduje co raz większe wzięcie tych separatorów. Powyższe zalety centryfug Lefelda, i okoliczność, że fabryka w Schöningen, położoną jest przy koleji prowadzącej do Hannoveru i Oldenburga, spowodowały nas do oglądnięcia fabryki panów Lefeld i Leutscha.

Fabryka ta pracowała jeszcze przed dwoma laty czterema tylko tokarniami, dziś zastaliśmy tam w ruchu 60 tokarń do metalu, a pomimo, że fabryka wyrabia tygodniowo dwie centrufugi i wszelkie do tego potrzebne urządzenie mleczarń, nie jest w możności zadosyć uczynić zamówieniom.

Firma Lefeld i Leutsch jest słusznie zaszczytnie znaną, system jej centryfug bowiem, o ile w tak krótkim czasie zdołaliśmy zbadać, jest nierównie praktyczniejszy od innych wynalazków w tym rodzaju; centryfugi pracują tak dokładnie, że fabrykanci chcą ręczyć, iż przy należytem ustawieniu i należytem wprowadzeniu w ruch, oddzielone od śmietanki mleko, nie będzie, zawierało więcej tłuszczu, jak 0 15%. Zdaje mi się, że to przemawia bardzo przekonywująco za tym systemem.

Kończąc to moje krótkie sprawozdanie wyrazić muszę życzenie, ażebyśmy i my dążyli do tworzenia spółek mleczarskich i mleczarni, które umożliwią jaknajkorzystniejsze spieniężenie mleka lub jego przetworów. Na umiejętnem i rozważnem zakładaniu mleczarni wspólnych wychodziliby doarze producenci mleka, prawdziwem zaś dobrodziejstwem byłyby porządne mleczarnie miejskie dla mieszkańców miast a szczególnie dla młodego pokolenia.

Jan Breuer.

Towarzystwo Wzajemnej Obywatelskiej pomocy w Jarosławiu

Stowarz. zarejestr. z ograniczoną poręką.

Nadesłane nam sprawozdanie z ogólnego Zgromadzenia członków Towarzystwa wzajemnej obywatelskiej pomocy ogłaszamy i konstatujemy, że z nader małemi funduszami rozpoczęte dzieło rozwija się dzięki dobrej woli i energii kierowników, pp. Dębowskiego i Scipio, nie tylko poświęcających bezinteresownie swój czas i trudy dla dobra obcych im osób, ale niezrażających się nawet zdarzonemi przykrościami. Niema wątpliwości, że Towarzystwo rozwijałoby się jeszcze lepiej, gdyby ogólniej chciano zrozumieć, że czem więcej się garnie do podobnego Towarzystwa, tem silniejszą jego podstawa, tem skuteczniejszą też może być pomoc. Podnosimy z uznaniem, że pomysł wzajemnej pomocy udzielanej ziemianom przez ziemian jest myślą zacną, która jak w Jarosławiu w czyn przemieniona, już niejednokrotnie okazała się zbawienną. Pomoc obywatelska nie tylko może poratować i nadal ustalić zachwiany byt niejednej rodziny, ale może też przyczyni się do nawiązania znowu tej łączności, jaka dawniej ziemian polskich łączyła. Oby jak najwięcej było u nas takich i tak dobrze prowadzonych Towarzystw pomocnych. Obywatele powinni się łączyć, a niech sobie nikt nie lekceważy wzajemnej pomocy obywatelskiej, bo nikt nie wie, co go może spotkać a niezapominajmy, że ratując jednostki, ratujemy całość, ratujemy naszą przyszłość!

Życząc najlepszego powodzenia Towarzystwu, które w myśl uchwały tegorocznego ogólnego Zebrania może czynności swe, ograniczone dotąd na obwody przemyski i rzeszowski, rozciągnąć także na inne okolice kraju naszego, ogłaszamy nie tylko sprawozdanie, ale i listę członków, należących do tak pożytecznego Towarzystwa:

Dnia 24. sierpnia r. b. odbyło się w Jarosławiu zwyczajne doroczne Zgromadzenie ogólne Członków Towarzystwa.

Przewodniczący JW. Zygmunt Dembowski, zagaił posiedzenie witając zebranych, skonstatował legalność Zgromadzenia i obliczył trzydzieści głosów uprawnionych i reprezentowanych. Przedstawił obecnym członkom Wgo Bartoszewskiego, jako zaproszonego do protokołu c. k. notaryusza.

P. Karol Scipio odczytał protokół ze Zgromadzenia dnia 21. sierpnia 1885, z którego następujący wyciąg tu powtarzamy: W styczniu 1882 rozpoczęliśmy czynności kapitałem złr. **2750**, przez 25 Członków złożonym. Bilans z 30. czerwca 1883 wykazał 44 członków i majątku Towarzystwa złr. 4840; obrót kasowy wyniósł złr. 111000, a zysk czysty złr. 324·60. Zysk cały dopisano do funduszu rezerwowego. Dnia 30. czerwca 1884 r. wykazaliśmy w majątku złr. 5600, Członków 48; obrót roczny złr. 152500 i zysku złr. 630·69. Dywidendę po 5% dopisano każdemu do udziału i częścią zysku wzmocniono fundusz rezerwowy. Bilans z 30. czerwca 1885 wykazuje wzrost majątku do złr. 6550·70, obrót złr. 161674; z zysku czystego przeznaczono 6% dywidendy od udziałów, co wraz ze wzmocnieniem funduszu rezerwowego podniosło majątek Towarzystwa do zł. 7242·54.“ Protokół przyjęto bez zarzutu.

W dalszym przebiegu porządku dziennego, odczytał pan Scipio imieniem Wydziału następujące sprawozdanie za rok ubiegły:

„Ukończony (30/6 1886) rok czwarty istnienia Towarzystwa Wzajemnej Obywatelskiej pomocy w Jarosławiu, za który zamknęliśmy rachunki, nie wiele czynnościami naszemi różnił się od poprzednich. Wszystkie sprawy powierzone Wydziałowi postępowały w rozwikłaniu swojem; nowe a możliwe zgłoszenia przyjmowaliśmy odpowiednio funduszom i sile naszej kredytowej, a nie obeszło się i bez odrzucenia nadesłanych nam wniosków. Postąpiliśmy więc znów nieco naprzód w spokojnym rozwoju Towarzystwa, a gdyby szczegóły czynności naszych były tutaj wyłuszczane, skonstatowanem byćby mogło, że rok ubiegły zamykując zupełnie karty rachunkowe niektórych klientów i czynności Wydziału dla nich, dowiódł dostatecznie, że Towarzystwo nasze z danym mu zakresem działania, nie jest bez pożytku, że są fakta stwierdzające, iż się dobrze okolicy zasługuje. Zawiązane dla pomocy obywatelskiej nie dla rozgłosu, nie szuka go wcale i nim się po całym kraju nie poszczyci, przeciwnie, nawet w obwodach swoich, czyli w ziemi rze-

szowskiej i przemyskiej, za mało Towarzystwo znalazło i znajduje zainteresowania się, za mało poparcia. A byłoby jednak bardzo pożytecznem, a zatem pożądanem, gdyby się podobne na cały kraj zawiązało, albo gdyby Towarzystwo jarosławskie doczekało się tego zaszczytu, że się stało krajowem Towarzystwem wzajemnej obywatelskiej pomocy.

„Ostatnie zamknięcie rachunkowe wykazuje z d. 30. czerwca 1886: w udziałach członków złr. 5632·24, w funduszu rezerwowym złr. 1800·65, czyli w majątku Towarzystwa złr. 7432·89. Obrót kasowy wyniósł złr. 164362·81, a zysk czysty złr. 1105·13". — Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości.

Wny Bzowski zdał szczegółowo sprawę, imieniem Komitetu rewizyjnego, z przeglądu rachunków, ksiąg i spraw Towarzystwa, kończąc wnioskiem o udzielenie Wydziałowi absolutoryum, co też zgromadzeni uchwalili.

Po przyjęciu wniosków Wydziału co do rozdziału zysku, majątek Towarzystwa wzrósł do sumy **złr. 8170·16**, a to: udziały — po dopisaniu 6% dywidendy wynoszą złr. 5970·16 i fundusz rezerwowy złr. 2200. Wydzielono prócz tego osobno rezerwę podatkową i rezerwę specyalną złr. 300 do dyspozycyi Wydziału.

W myśl przepisów Statutu, wybrało Zgromadzenie nowy na trzechlecie Wydział zarządzający, do którego weszli: Dembowski Zygmunt, Jędrzejowicz Stanisław, Kellerman Józef, Koziebrodzki hr. Władysław, Sapieha książe Władysław, Scipio hr. Karol i Stadnicki hr. Stanisław.

Do Komitetu rewizyjnego wybrano dotychczasowych członków, którymi byli: Bzowski Władysław, Marynowski Wacław i Ustrzycki Włodzimierz.

W końcu, Zgromadzenie uchwaliło wniosek zgłoszony podczas posiedzenia, a uznany za nagły, którym zmieniono obręb działalności Towarzystwa w ten sposób, iż jak dotąd tylko w obwodach rzeszowskim i przemyskim, tak nadal **wolno Wydziałowi i na inne okolice kraju czynności swe rozciągnąć.**

Na czem posiedzenie zamknięto.

Lista członków we wrześniu r. 1886.

Badeni hr. Kazimierz, Bieniaszewski Gustaw, Bobrownicki August, Borowski Józef Skarbek, Brunicki br. Adolf, Bzowski Władysław, Chorośnicki Roman, Dembowski Zygmunt, Dolański Henryk, Drohojowski Bolesław, Drohojowski Stanisław, Drohojowski Zygmunt, Dzieduszycki JE. hr. Włodzimierz, Frommel Juljusz, Hagen br. Stanisław, Horoch br. Tadeusz, Horodyński Bogusław, Jędrzejowicz Adam, Jędrzejowicz Franciszek, Jędrzejowicz Stanisław, Kellerman Józef, Kowalski Stanisław, Koziebrodzki hr. Władysław, Krafft Aleksander, Łastowiecki Zygmunt, Łubieński hr. Rogier, Lubomirski książe Adam, Łucki Adam, Marynowski Wacław, Micewski Edward, Nowosielecki Zdzisław, Oborski Antoni, Potocki J. E. hr. Alfred, Prek Stefan, Raciborski Feliks, Rey hr. Mieczysław, Rey hr. Władysław, Sapieha książę Adam, Sapieha książę Władysław, Scipio hr. Karol, Śmiałowski Bolesław, Sokołowski Antoni, Stadnicki hr. Stanisław, Straszewski Henryk, Turnau Herman, Ustrzycki Włodzimierz, Wodzicki hr. Antoni, Wodzicki J. E. hr. Ludwik, Wojciechowski Romuald, Wolski Eustachy, Wolski Zdzisław, Zakliki Kazimierza Spadkobiercy, Zamoyski hr. Stefan.

Wystawa targowa
bydła rozpłodowego we Lwowie.

(Dnia 19, 20 i 21 września 1886.)

Staraniem Komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego urządzoną została w ogrodzie willi dawniej Skrzyńskich, obecnie hrabiów Badenich wystawa bydła rozpłodowego, do której dołączono małą wystawę machin i narzędzi rolniczych oraz wystawę ogrodniczą.

Dla bydła zbudowaną została przestronna, zewsząd otwarta stajnia, w której stojące bydło można było wygodnie oglądać. Bydło zwrócone było głowami ku szerokiemu, środkiem budynku biegnącemu chodnikowi, po za niem zaś obiegał również chodnik, i gdy dach osadzony był na stosunkowo wysokich słupach, w stajni było zupełnie jasno i każda sztuka tak była wyraźnie oświetloną, że ocenić je można było nawet bez wyprowadzania. Machiny i narzędzia ustawione były na rozległym gazonie, rośliny zaś pomieszczone były w dwóch tymczasowych szklarniach i w bezpośrednim tychże sąsiedztwie.

Głównym przedmiotem wystawy było bydło, celem zaś jej było wykazanie, jakie rezultaty wynikły z dotychczasowych usiłowań, dążących do podniesienia hodowli bydła u nas i jaki materyał rozpłodowy znajduje się już w kraju. Słusznie wnioskowano, że zgromadzenie na wystawie większej liczby wyborowych sztuk dowodniej to przedstawi, niżeli wszelkie sprawozdania i wykazy, ułatwi sprzedaż i zachęci do kupna, przyczem osiagnięte ceny i sąd wytrawnych znawców pobudzi hodowców do pilniejszego zajęcia się swemi oborami i do współzawodnictwa, na którem wyjdą dobrze nietylko właściciele obór wzorowych ale i cały kraj, ze swego położenia i ukształtowania się stosunków rolniczych w ciągu lat ostatnich, mogący ciągnąć znaczne korzyści przy ulepszonej hodowli bydła, czy to produkując bydło opasowe czy mleczne.

Porozsyłano więc zaproszenia i poogłaszano w dziennikach krajowych program wystawy, między którego punktami, był jeden, który powinien był zachęcić do obesłania wystawy a razem do zakupna na niej, mianowicie, — że przy zakupnie na wystawie sztuk, uznanych przez komisyę sędziów za najcelniejsze, kupujący otrzyma zwrotnie 25% od ceny kupna, który to opust ma być pokryty z funduszów subwencyjnych. Zastrzeżono przytem, że opust otrzymać mogą tylko następujące rąsy: krajowe nizinna i górska, berneńska, simmenthalska, pinzgawska, Ayrshire, kuhlandska i oldenburska. Postarano się też o zniżenie cen jazdy na kolejach dla wystawców, jakoteż o zniżenie kosztów przewozu bydła przeznaczonego na wystawę.

Na wystawę zgłoszonych było 100 sztuk buhajów i jałówek, rzeczywiście stanęło na wystawie do współzawodnictwa tylko osiemdziesiąt, nadesłanych przez 17 wystawców.

Obór zarodowych było reprezentowanych 9, mianowicie rasy:

Simmenthal pełnej krwi, sztuk 5 z Podhajczyk powiat Trembowla własność hr. Róży Koziebrodzkiej.

Simmenthal półkrwi, sztuk 6 z Kniaża powiat Złoczów, własność p. Botesława Augustynowicza.

Pinzgau pełnej krwi, sztuk 3, z Kalnikowa powiat Mościska, własność p. Bolesława Orzechowicza.

Pinzgau pełnej krwi, sztuk 6 (między tem 2 buhaje półkrwi) z Łuki małej powiat Skałat, własność p. Jacka Kieszkowskiego.

Kuhland pełnej krwi sztuk 5 z Ostrowa powiat Ropczyce, własność p. Teofila Wiśniewskiego (w przeszłym jeszcze roku była ta obora własnością p. Tadeusza Langiego który ją, puszczając Ostrów w dzierzawę, odstąpił panu Wiśniewskiemu).

Oldenburg pełnej krwi, sztuk 9 (między tem jałówka pół krwi) ze Stojaniec powiat Mościska, własność p. Bolesława Śmiałowskiego.

Oldenburg pełnej krwi, sztuk 10 (między temi 3 buhajki i jedna jałóweczka półkrwi), z Chłopów powiat Rudki, własność hrabiego Karola Lanckorońskiego.

Oldenberg półkrwi, sztuk 3, z Podwysockiego powiat Mościska, własność p. Józefa Gizowskiego.

Oldenburg półkrwi sztuk 8, z Babic powiat Mościska, własność p. Bronisława Skibniewskiego.

Oprócz powyższych, oborami zarodowemi objętych ras reprezentowane były na wystawie rasy*) następujące:

Wzdowska (pochodzenia berneńskiego) z Wzdowa powiat Brzozów przez Teofila Ostaszewskiego.

Fribourg-Simmenthal z Jaćmierza powiat Sanok przez p. Leona Grotowskiego.

Bern-Simmenthal z Jaśmierza przez p. L. Grotowskiego, z Beska powiat Sanok przez p. Antoniego Gniewosza i przez trzech włościan z Kamiennej powiat Nadwórna, pp. Romana Bohadczuka, Michała Tymczuka i Iwana Prociuka.

Ayrshire i Montafun z Biłki szlacheckiej powiat Lwów, przez księcia Jana Sapiehę.

W skład komisji wchodzili pp.: Breuer Jan, Frommel Juliusz, Głuchowski Grzegorz, Gniewosz Włodzimierz, Henzel Seweryn, Konopka Adam, Pańkowski Kazimierz, Pawlikowski Konstanty, Smiałowski Bolesław.

Dnia 19-go ukonstytuowała się komisya, obierając przewodniczym p. Pawlikowskiego Konstantego, sprawozdawcą p. prof. Pańkowskiego Kazimierza.

Po nader sumiennem i szczegółowem zbadaniu każdej sztuki bydła przyznała komisya panom wystawcom wedle pierwszeństwa uzyskanych punktów 26 listów pochwalnych, pomiędzy temi 20 sztukom wyszczególniającym się i posiadającym warunki programem zakreślone, prawo do opustu 25% z ceny kupna w razie sprzedaży na wystawie.

W szczególności przyznano:

1) Z obory w Stojańcach pełnej i półkrwi rasy oldenburskiej, listy pochwalne z prawem do opustu 5 sztukom (z tych sprzedane zostały buhaje Oktawian i Argus i jałówki Akcya i Ewa).

2. Z obory w Chłopach pełnej i pół krwi rasy oldenburskiej, listy pochwalne z prawem do opustu 3 sztukom, listy zaś pochwalne bez opustu, z powodu młodego wieku, 2 sztukom.

3. Z obory w Babicach półkrwi rasy oldenburskiej listy pochwalne z prawem do opustu 3 sztukom.

4. Z obory w Besku rasy półkrwi Simmenthalskiej, listy pochwalne z prawem do opustu 2 sztukom (zostały sprzedane).

5. Z obory w Łuce małej rasy Pinzgau, listy pochwalne z prawem do opustu 2 buhajkom (półkrwi), listy pochwalne bez opustu 2 jałówkom (pełnej krwi).

6. Włościaninowi Romanowi Bohadczukowi z Kamiennej (powiat Nadwórna) listy pochwalne z prawem do opustu za 2 buhajki półkrwi Simmenthal. (Obie sztuk zostały sprzedane).

7. Z obory w Kniażu rasy półkrwi simmenthalskiej list pochwalny z prawem do opustu 1 sztuce.

8. Z obory w Podhajczykach pełnej krwi simmenthalskiej list pochwalny z prawem do opustu 1 sztuce (została sprzedaną).

9. Włościaninowi Michałowi Tymczukowi z Kamiennej za 1 buhajka półkrwi rasy Simmenthal list pochwalny z prawem do opustu (został sprzedany).

Oprócz tego przyznała komissya listy pochwalne:

Oborze w Zarszynie własności p. Kazimierza Wiktora za bydło mieszane.

Oborze we Wzdowie własności p. Teofila Ostaszewskiego za bydło rasy wzdowskiej (pochodzenia berneńskiego).

Tutaj jeszcze dodamy, że z 80 sztuk na wystawę przysłanych, było na sprzedaż tylko 62 sztuk, z których też sprzedano 23 sztuki. Targowanę jeszcze wiecej i zdaje się, że nie jeden z rozpoczętych na wystawie targów skończył się kupnem w oborze.

Na każden sposób wynik tegorocznej wystawy targowej powinien hodowców zadowolnić, tem bardziej, że u nas jest wkorzeniony zwyczaj odwlekania spraw, opóźniania się we wszystkiem, a odnośnie do kupna inwentarza, zwyczaj długiego targowania się; ci, co zaczęli się namyślać i targować dopiero koło 5 godziny popołudniu dnia 21 września (jak to faktycznie widzieliśmy, będąc pociągani do narady), nie mogli już przyjść do decyzyi przed zamknięciem wystawy. Gdyby niespodziewanie wystawa została przedłużoną jeszcze na dzień lub dwa, to kunktatorzy przyszliby do decyzyi, bo nasłuchaliby się od znawców, że na wystawie można było kupić bardzo piękne sztuki po niskiej stosunkowo cenie, a od cen katalogowych zawsze dawało się coś odtargować.

Jeżeli weźmiemy na uwagę całość wystawy minionej, to powiemy idąc nawet za zdaniem powszechnem, że lepiej

*) Podług katalogu targowej wystawy bydła.

wyglądała, piękniejsze okazy obejmowała, niżeli się spodziewano, ale ogólnie wyrażano zdziwienie, że zastęp wystawionych okazów był w stosunku do ilości bydła w kraju taki mały, a szczególnie brano za złe posiadaczom obór zarodowych, że nie wszyscy brali udział w wystawie. Echem tych głosów, potwierdzającem je, jest zdanie komisyi sędziów, która w swem sprawozdaniu z wystawy orzekła:

„Ubolewać tylko trzeba, że w stosunku do liczby obór zarodowych w kraju, obesłanie wystawy w całości nie odpowiedziało oczekiwaniom pod względem mnogości wystawców, zwłaszcza, że nietylko brakło niektórych obór posiadających już dobrze zasłużone imie, ale co więcej, wystawców z obór zarodowych bydła krajowego brak był zupełny. A przecież, o ile to wiadomem jest podpisanej komisyi, już dzisiaj bardzo pouczającemi są rezultaty osiągnięte w tych oborach przez wpływ umiejętnego wychowu i żywienia. Rezultaty te mogły były dostarczyć cennych wskazówek do przyszłej poprawy bydła włościańskiego w wielu okolicach kraju, a nie bez pożytku i zaszczytu dla samych wystawców.

„Jak zaś dalece skutecznie i stosunkowo szybko podziałać może dobry przykład właściciela większej obory, przy stosowaniu warunków racyonalnej hodowli, na podniesienie stanu bydła włościańskiego, najświetniejszym dowodem byli na teraźniejszéj wystawie — dzięki poczciwym usiłowaniom WP. Grzegorza Głuchowskiego — włościanie w Kamiennej, którzy na 5 sztuk buhajów wystawionych zdobyli, pomimo surowego sądu komisyi, 3 nagrody i te 3 sztuki po żądanych cenach na wystawie sprzedali“.*)

Co do wartości względnej wystawionych obór mówi komisya:

„Z pomiędzy reprezentowanych na wystawie obór, należy się, zdaniem komissyi, wyszczególniające uznania oborze stojaneckiej, komarzańskiej (z Chłop), balickiej i z Łuki małej, za umiejętnie stosowaną miarę starań przy uszlachetnianiu bydła wychowywanego w kierunku kształtów i użyteczności. Nadto trzy pierwsze obory wymownie stwierdzają, że wskazana przez komitet droga do poprawy bydła holenderskiego**) szybko i pomyślnie prowadzi do celu, nie czyniąc ujmy mleczności, zwłaszcza, jeżeli się nadto i lepszą jakość mleka wciągnie w rachunek. Wystawa teraźniejsza była zatem z uwagi na dotychczasowe w kraju rozpowszechnienie bydła holenderskiego bardzo pocieszającą dla Komitetu Towarzystwa gospodarskiego“.

Sprawozdanie swoje kończy komisya sędziów następującym ustępem:

„Aby jednak targowe wystawy bydła, na podobieństwo dotychczasowych urządzane, jak największą przynieść mogły korzyść, życzyć by wypadało, by szanowni hodowcy bydła zarodowego jednomyślnie uznać zechcieli, że jaknajliczniejsze obesłanie wystaw leży zarówno w interesie ich własnym wywołując współzawodnictwo z jednej, a nastręczając sposobność do niewątpliwego i pouczającego porównywania, jakoteż wzajemnej wymiany materyału rozpłodowego z drugiej strony, pouczając zarazem interesowanych nietylko o postępach każdoczesnych hodowli, ale i o właściwości kierunków, jakoteż ułatwiając kupującym wybór najstosowniejszych rozpłodników. — Nareszcie, Komitetowi Towarzystwa gospodarskiego, z jego niestrudzonym na tem polu kierownikiem, J. O. księciem Adamem Sapiehą, należy się ze strony właścicieli obór zarodowych ta stosunkowo mała ofiara materyalna, z jaką łączyć się musi obesłanie wystawy, w zamian za długoletnie usiłowania rozbudzenia zamiłowania do skutecznej poprawy bydła rogatego, a tem samem także i podniesienia stanu ekonomicznego kraju“.

Z naszej strony dodamy, ze zaiste dziwną jest u nas obojętność na swój własny interes. Wiemy o tem wszyscy, jak można powiedzieć ogólnie zabrano się u nas w ostatnich czasach do poprawiania bydła, częścią w najwyższym stopniu, głównie u włościan, zaniedbanego, częścią zaś niestosownem i bezmyślnem krzyżowaniem popsutego i że wiele bardzo pieniędzy idzie na kupno rozpłodników, tak buhajów jak jałówek, które w znacznej części sprowadzane bywają z zagranicy i to często po cenach w stosunku do istotnej wartości bardzo wysokich. W kraju kupuje się także wiele bydła rozpłodowego, ale ponieważ do Towarzystwa gospodarskiego wielu rolników nie należy, ani czyta czasopism fachowych, nie wiedzą o ruchu postępowym w zakresie krajowej hodowli bydła, nie słyszą o oborach zarodowych lub nie rozumieją ich znaczenia, kupują byle co, nie drogo wprawdzie, ale też nie rzadko sztuki bez wartości innej jak możność płodzenia. Gdyby tacy mieli sposobność ujrzenia wzorowego bydła, niejeden możeby dołożył i kupił coś lepszego. Chęć kupna jest więc w kraju, o czem postępowi hodowcy i właściciele obór zarodowych doskonale wiedzą, bo nawet słyszeliśmy, jak uniewinniano nieobecność tylu obór zarodowych twierdzeniem, że wszystka młodzież została wysprzedaną, a co zostało, to jako przeznaczone do własnego użytku nie warto było posełać na wystawę. Otóż nam się wydaje, że właśnie warto było nadesłać z takich obór okazy zatrzymane na własny chów. Widać, że obora zyskała uznanie w okolicy i właściciel powinien był owe wyborowe sztuki, choćby byczka i jałówkę na wystawę nadesłać; nietylko dla pochwalenia się rezultatami swej pracy, ale i w swoim materyalnym interesie, bo trzeba pomyśleć, że jak się okolica zaopatrzy w rozpłodniki, to sprzedaż najkorzystniejsza, sprzedaż rozpłodników, ustanie prawie. Inaczej będzie, jeżeli obora jego znaną będzie szerokim kołom, hodowcom bydła z różnych okolic, zwiedzającym zwykle wystawy, bo wtedy może znachodzić nabywców z najdalszych stron. Dla ociągających się z przysełaniem bydła wyborowego na wystawę niech będzie wzorem Nestor naszych hodowców, pan Teofil Ostaszewski z Wzdowa, który na wszystkich prawie wystawach pokazywał swoje bydło i zyskiwał nietylko uznania, które musi być przyjemne każdemu człowiekowi oddającemu się jakiejś użytecznej pracy,

---

*) R. Bohadczuk sprzedał buhaja „Łabędź“, urodzonego 19 czerwca 1885 za 190 złr. i drugiego bez nazwy, urodzonego 15 kwietnia 1885 za 175 złr. — M. Tymczuk sprzedał buhaja „Krakus“, urodzonego 26 kwietnia 1886 za 180 złr.

**) Przez krzyżowanie z rasą oldenburską.

ale zyskiwał też rozgłos dla swej obory, której odbyt nie ograniczał się też i nie ogranicza na Galicyę ale rozciąga się i na sąsiednie kraje. Rozgłosu opartego na rzetelnej podstawie, nie należy sobie lekceważyć — kto cicho siedzi, o tego nie spytają — czas wyszukiwania skromnych fiołków przeminął niepowrotnie, za wielu jest bowiem współzawodników, walczących o pierwszeństwo.

Tegoroczna wystawa chmielu w Lwowie.

Wystawa chmielu, urządzona jednocześnie z tegorocznym targiem zbożowym, obesłaną była bardzo nie licznie, bo wszystkiego razem było 19 wystawców, którzy nadesłali deklaracye, w ostatniej zaś chwili, jak to u nas zresztą zwyczajem, nadeszły jeszcze próbki, które nie były w regestr zaciągnięte. Podług listy głównej, zgłaszających się do premiowania t. j. tych, którzy jak to było w warunkach wystawy ogłoszone, nadesłali wantuchy, było tylko 11 konkurentów, mianowicie: JE. hr. Alfred Potocki (folwark Siedliska), Dr. Józef Milleret (Żorniska); Pani Wanda Balko (Budomierz); Pani Karolina Wasilewska (Czudec); JE. książe Adam Sapieha (Krasiczyn); Władysław Rozwadowski (Dembina); Teofila Wasilewskiego spadkobiercy (Twierdza); Gizowski Józef (Mokszany wielkie); JE. hr. Alfred Potocki (folwark Stare Sioło); J. Wiktor (Wojkówka).

Do Komisyi oceniającej i mającej się zająć przyznaniem nagród, zaproszono pp.: Michała Kokurewicza, hodowcę chmielu i autora cennej broszury o uprawie chmielu, Karola Kisielkę właściciela browaru i hodowcę chmielu, Roberta Domsa wł. dóbr, Władysława Lubomęskiego, dyrektora kraj. szkół rolniczych w Dublanach, Wilh. Bischofa, zarządcę dóbr. JE. hr. Alfreda Potockiego, Ferdynanda Kaufmana dyrektora dóbr arcyksiążęcych w Żywcu i prof. Wład. Tynieckiego, redaktora „Rolnika“. Z tych nie przybyli niestety pp. Kokurewicz, Kisielka i Doms, co spowodowało, że komisya kooptowała pp. Mikolascha i Breuera, którzy się zajęli braniem próbek z wantuchów, kontrolując numera przez nich dane próbkom.

Komisya przyjęła do ocenia ia normę, ustanowioną przy premiowaniu chmielu dnia 15 września 1879, mianowicie:

1. Przeprowadzić ocenienie każdej próbki z osobna w ten sposób, ażeby członkowie komisyi przed wydaniem sądu swego nie wiedzieli, kto jest wystawcą lub producentem chmielu i w ogóle, z której okolicy oceniona próbka chmielu pochodzi.

2. Przy ocenianiu każdej próbki klasyfikować z osobna następujące przymioty:
   a) Szlachetność w ogóle (Feinheit).
   b) Jakość i obfitość mączki (Gehalt).
   c) Jakość zbioru (Behandlung).

3. Do klasyfikacyi każdego z powyż (od. 2) wymienionych trzech przymiotów przyjąć następujące stopniowania, wyrażone w liczbie punktów:

Stopień	doskonały	wyrażony liczbą punktów	5
„	bardzo dobry	„ „ „	4
„	dobry	„ „ „	3
„	mierny albo średni	„ „ „	2
„	zły	„ „ „	1

4. Wartość względną ocenianej próbki, przedstawić się ma sumą punktów ze wszystkich trzech przymiotów ocenianych uzyskaną, z wyraźnem zastrzeżeniem, że tylko taka próbka, której suma punktów cyfrą 9 wyrażoną się okaże, czyli która w przecięciu wszystkich trzech ocenianych przymiotów stopień dobry osiągnie, nagrodą odszczególnioną być może.

Gdy próbki pobrane z wantuchów i poznaczone numerami przez pp. Mikolascha i Breyera dostarczono komisyi, ta przystąpiło do ocenienia i wynik tegoż był następujący:

	Przymioty a)	b)	c)		
Nr. 12	= 5	— 5	— 5	suma punktów	— 15
„ 17	= 4	— 4	— 5	„ „	— 13
„ 10	= 3	— 4	— 5	„ „	— 12
„ 19	= 4	— 3	— 1	„ „	— 8
„ 9	= 4	— 3	— 1	„ „	— 8
„ 8	= 3	— 4	— 1	„ „	— 8
„ 16	= 3	— 2	— 3	„ „	— 8
„ 18	= 3	— 2	— 2	„ „	— 7
„ 2	= 3	— 2	— 1	„ „	— 6
„ 7	= 2	— 3	— 1	„ „	— 6
„ 6	= 1	— 2	— 3	„ „	— 6

Jako kwalifikujące się do premiowania są więc numera 12, 17 i 10, które podług numerowania, przyjętego przez pp. dostarczających próbki, okazały się jako należące: Nr. 12 i 17 do J. E. hr. Alfreda Potockiego, Nr. 10 zaś do dra Józefa Millereta. Wystawcom tym przyznano więc dyplomy, chmielarzom z dwóch pierwszych chmielarni po 40 złr., z trzeciej zaś chmielarni 20 złr., nagrody.

Oprócz chmielu w wantuchach, podciągniętych pod premiowanie, przeglądnęła komisya także chmiel w próbkach tylko nadesłany i orzekła, że niektóre z tych próbek zasługują na wzmiankę pochwalną, mianowicie próbki nadesłane przez następujących: hrabina Rozalia Zamojska (Ohladów); Władysław Rozwadowski (Dembica); Ludwik Balicki (Wykoty); Oktaw Sala (Wysocko); Spadkobiercy T. Wiszniewskiego (Twierdza); pani Wanda Balko (Budomierz); W. Petrowicz (Przybówka). Nadmienić tu musimy, że próbki w ogóle lepiej się przedstawiały, jak chmiel w wantuchach, co też zawsze ma miejsce, bo napełniając skrzynkę wystawową usuwamy mimowolnie bardziej wadliwe szyszki chociażby tych odrzuconych szyszek było bardzo nawet niewiele, już to jest rodzajem sortowania. Gdy oprócz tego chmiel taki nie bywa wcale ugniatany i szyszki nie narażone są na roztarcie, chmiel nadsyłany na wystawę w próbkach, jeżeli to nie są brane już z wan-

tuchów, ale wprost z kupy, musi się lepiej przedstawić, jak chmiel, który na wystawę nadszedł w wantuchu.

Jak już nadmieniliśmy, udział w tegorocznej wystawie chmielowej był bardzo słaby, co się tem tłumaczy, że przeważna większość producentów sprzedała chmiel skoro tylko cena stała się znośną, tracąc w skutek tego bardzo znacznie, bo czasem cena przedwcześnie wzięta wynosi zaledwie połowę ceny, jaką za ten sam chmiel możnaby było wziąść obecnie. Niektórzy nadesłali tylko próbki, a więc nie stanęli do premiowania, bo w skutek nadzwyczajnego wyschnięcia chmielu nie można go było pakować i faktycznie, chmiel do oceny musiał być brany z nadzwyczajną ostrożnością z wantuchów, ażeby się nie pokruszył. Dodamy tu uwagę, że kilka próbek było nadwerężonych czerwonką a głównie sadzakiem; jeden szczególnie chmiel byłby może wcale dobry, gdyby nie był literalnie sadzakiem zasmolony. Najsłabszą stroną tegorocznych chmielów jednak była pora zbioru, wiele było rwanego za wcześnie a nie brakło też takich, które były rwane za późno, co jak jedno tak drugie nie pozostało bez wpływu na ilość i jakość mączki, a więc na jeden z głównych warunków wartości użytkowej.

Oceniając ogólną wartość chmielów, nadesłanych tak w wantuchach jak w próbkach, przypominając sobie zresztą chmiel przedstawiany na dawniejszych wystawach, możemy wyrazić przekonanie, że z nielicznymi wyjątkami chmiele nasze należą do najszlachetniejszych, i byle tylko uprawa, pielęgnowanie a szczególnie zbiór i dalsze postępowanie z chmielem było staranniejszym, że tak powiemy, umiejętniejsze, to chmiel galicyjski zająćby mógł tak poważne stanowisko na targu europejskim, jak chmiele pochodzące z najbardziej wsławionych swemi chmielami okolic Bawaryi i Czech. Okolicznością najbardziej zniżającą wartość handlową naszych chmielów jest niezawodnie zbiór.

I bieżącego roku widzimy to samo. Na 11 sądzonych chmielów trzy tylko odznaczyły się doskonałością zbioru, dwa były dobrze zebrane, jeden miernie, a pięć było źle zebranych, między tymi zaś ostatniemi było dwa (nr. 19 i 9), które gdyby były doskonale zebrane, zasłużyłyby swoją szlachetnością i wielką mączystością na premiowanie. Szczególnie na wysortowywanie, egalizowanie promało kto u nas zwraca uwagę i może być nawet, że zdarzające się piękne, jednostajne chmiele już takie czyste wychodzą z chmielarni. Tem częściej spotkać się można z chmielem uderzająco niejednostajnym; między najszlachetniejszemi szyszeczkami, nie ustępującemi najpiękniejszym oryginalnym żateckim, widzieć można szyszki poprzerastane liśćmi lub długie, grube, nieforemne, widocznie pochodzące z krzaków zabłąkanych lichego gatunku. Szyszki takie liczniejsze, istotnie zniżają wartość użytkową chmielu bardzo znacznie, a chociażby były nawet tak nieliczne, że na wartość użytkową ujemnego wpływu wywrzeć nie mogą, to już obecnością swoją, gdy wpadną w ręce kupca, uprawniają go do niższego cenienia produktu, może właśnie zasługującego na wysoką cenę.

O sprzedaży nie chcemy tutaj mówić, przypominamy tylko, że w Krakowie jest stowarzyszenie producentów chmielu, które starać się będzie wyrobić chmielowi galicyjskiemu markę samoistną i o które to Towarzystwo należałoby sie opierać, ażeby nie tylko zwiększyć jego fundusze, ale żeby mu nadać większegoznaczenia przezto, że będzie reprezentowało jak największą masę produktu Czas już, ażebyśmy zrozumieli, że łączna działalność jest zawsze skuteczniejszą i korzystniejszą, jak błąkanie się pojedynkiem.

VIII. międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie, połączony z wystawą chmielu.

Ósmy międzynarodowy targ został otwarty dnia 21. września o godzinie 11 rano przemową powitalną Prezydenta miasta pana Dąbrowskiego i przemówienem pana Bolesława Augustynowicza, wiceprezesa galic. Towarzystwa gosp. a prezesa Komisyi urządzającej. W przemowie swej wspominał p. Augustynowicz o trudnościach, z którymi walczyć wypadało przy wprowadzeniu u nas w życie międzynarodowych targów zbożowych, wyrażając nadzieję, że przy pomocy producentów i wytrwałości Komitetu gospodarskiego targi te zżyją się z społeczeństwem i staną się dla kraju w większej jeszcze mierze użytecznymi, niż dotąd stać się mogło. Przechodząc następnie do żniw tegorocznych zcharakteryzował je jako wyjątkowe co do jakości, jako nie zupełnie odpowiedne co do ilości. Gatunki zboża naszego są wyśmienite, w ziarnie suche i dorodne, szkoda tylko, że obecne konjuktury handlowe nie zapewniły tym wyborowym plonom takiego rozgłosu i odbytu po za granicami Monarchii, na jaki wedle najsumienniejszego sądu zasługują. Mowca wspomina następnie o niepomyślnych dla naszego rolnictwa zarządzeniach rządów państ europejskich, tamujących nasz handel zbożowy tak, że obecnie zbyt naszych produktów zapewnionym jest tylko w sąsiednich nam prowincyach Austro-Węgier, których żniwo tegoroczne nie było pomyślne. Wszakże rok bieżący pomyślniejszym jest dla nas niż lata ubiegły — a co do cen, jest nadzieja, — że nie tylko nie spadną, lecz przeciwnie się podniosą. Wyrażając nadzieję, że koleje nasze przyczynią się w interesie własnym i kraju do ułatwienia przewozów zniżeniem frachtów przechodzi mowca następnie do sprawy utworzenia we Lwowie składów zbożowych i wprowadzenia w życie giełdy zbożowej.

Targ zwiedziło w obu dniach około 500 osób. Zagranicznych kupców nie zauważaliśmy między uczestnikami targu a to z powodu, że ceny targów naszych nie dają rachunku do exportu. Przebieg targu był ruchliwy i ożywiony — rezultat zaś jego w cyfrach, przedstawić jest dla sprawozdawcy dla tego nie podobnem, że pomimo zawezwania sekretarjatu targowego, zawarte interesa zaledwie w jednej części do biura targu międzynarodowego zgłoszono. Z tego powodu, tudzież z powodu lepszego przeglądu wypada nam sprawozdanie nasze nie przedstawiać w obrazie ogółowym, a raczej charakteryzować przebieg interesów i sytuacyę handlową przy poszczególnych zbożach i nasionach:

Co do pszenicy. Zgłoszono do sekretaryatu następujące sprzedaże:

2 wagony	po zł. 7·85	loco Mościska	kupił	Młyn Rzeszowie
2 „	„ 7·40	„ Zborów	„	„
2 „	„ 7·65	„ Gródek	„	„
1 „	„ 7·30	„ Zborów	„	„
10 „	„ 7·70	„ Gródek	„	„
12 „	„ 88·20	„ Lwów	sprzedał	Bank rolniczy
5 „	„ 7·90	„ Zborów	kupił	Wolf Ehrlich
17 „	„ 7·65	„ Zadwórna	„	Młyn w Przemyślu
15 „	„ 7·71	„ Podwołoczyska	„	Goldstern-Löwenherz do Saksoni
5 „	„ 8·10	„ Jarosław	„	Salomon Buber
8 „	„ 7·90	„ Przeworsk	„	dto
3 „	„ 7·85	„ Rawa ruska	sprzedał	Mochnacki
5 „	„ 8·—	„ Tarnopol	„	Bank rolniczy
5 „	„ 7·75	„ „	„	„ „
10 „	„ 8·05	„ Zadwórze	„	
10 „	„ 8·15	„ Łancut	„	A. hr. Potocki
3 „	„ 8·15	„ Lwów	„	Bank Rolniczy
1 „	„ 8·25	„ Ożydów	„	Gniewosz
2 „	„ 8·10	„ Przemyśl	kupił	Młyn w Przemyślu.

Pszenica czerwona była bardzo poszukiwana, a co z niej dostawiono zostało, sprzedane przy zupełnem zadowoleniu kupujących co do jakości ziarna.

Pszenica biała tylko w pięknych gatunkach była przedmiotem poszukiwania — gotowego ziarna ofiarowano nie wiele, a tylko na dostawy terminowe były oferty większe.

O ile zauważać mogliśmy, ilość sprzedanej a nie zgłoszonej do sekretaryatu pszenicy jest o wiele znaczniejszą od zgłoszonej.

Co do żyta targ międzynarodowy był wiernem odbiciem tego, co się na naszych targach względnie do transakcji żytem odbywa. Po prostu była stagnacja i żadnego większego impulsu. Interesów zrobiono bardzo mało. Do sekretarjatu nic nie zgłoszono.

Jęczmień. Za tym artykułem było wiele popytu i wiele nim zainteresowania. Chwalono gatunki a celniejsze płacono po złr. 6 do złr. 7·25, pośledniejsze płacono od złr 5·50 począwszy. Do sekretarjatu zgłoszono następujące sprzedaże:

5 wag.	po złr. 5·75	loco Zborów	sprzedał	Wolf Ehrlich
5 „	„ „ 7·25	„ Lwów	„	Sew. Henzel ze Szołomyi
5 „	„ „ 7·75(?)	„ Tarnopol	„	Spółka roln. w Tarnop.

Owies równie jak żyto był bez większego ruchu.

Hreczka. Za hreczką było nieco popytu. Ceny jednakowo przez producentów żądane uważane były przez kupców za wysokie. Sprzedano:

6 wag. po złr. 5·65 loco Tarnopol sprzedał Bank hipoteczny.

Groch w okazach na targ nadesłanych przedstawiał się co do jakości jako drobny lecz piękny równy i nierobaczywy. Pięknego grochu „Victoria" było mało a ofiarowane za ten gatanek ceny dochodziły do złr. 9·50.

Fasoli, sprzedano 2 wagony mięszane po złr. 13·30 za parę. Pięknych gatunków w szlachetnych odmianach oferowano bardzo mało. Transakcje były nieliczne, a co do ilości żaden ze sprzedających nie mógł oferować całego wagonu wyborowej fasoli w gotowej dostawie.

Tymotki sprzedano 50 cnt· metr. po złr. 17·25 loco Zborów.

Koniczyny białej opróbkowano bardzo mało, koniczyny czerwonej, która jest bardzo poszukiwaną, był zupełny brak.

Chmielu dostawiono na międzynarodowy targ 10 wantuchów i 11 próbek. Komisya złożona z pp. Wł. Tynieckiego, Wł. Lubomęskiego, Wilh. Bischofa i Ferd. Kaufmana premjowała następujące chmielarnie:

J. E. hr. Alfr: Potockiego w Siedliskach i Starem Siole i Dr. Millerata w Żorniskach.

Chmielarniom tym przyznano dyplom honorowy.

Chmiel gotowy do transportu tj. upakowany w wantuchach był poszukiwany po cenie od złr. 50 do 72 za 56 klgr. za gatunki przednie, chmielu niezapakowanego nie kupowano wcale, gdyż kupujący nie chcieli przyjąć ryzyko pakowania, lękając się skutków możliwego rozlistkowania z powodu suchości towaru.

Spirytusu sprzedano:

1. wag.	na Listopad	po złr. 10·35	za wiadro loco	Jezierzany
3. „	na List. Maj, Czerw.	„ 11·—	„ „	Kopyczyńce
8. „	„ Październik Maj	„ 11·—	„ „	Sokal
2. „	gotowe	„ 11·15	„ „	Kopyczyńce
½ „	„ Paźdz. Czerwiec	„ 23·¾	za hktl.	Kalinowszczyzna.

Jeżelibyśmy wyrazić mieli zdanie nasze co do korzyści, jakie kraj nasz odnosi z odbywanych rok rocznie targów międzynarodowych, wypadałoby nam w pierwszym rzędzie zaznaczyć, że są one, z handlowego stanowiska biorąc, początkiem zbiorowego działania rolników w celu najkorzystniejszego spieniężenia swoich produktów.

Im więcej odnośne części statystyki handlowo-rolniczej będą u nas w przyszłości uprawiane — tem większy przegląd corocznych zbiorów i sytuacyi handlowej będzie możliwym.

Drugą wielką korzyść odnosi rolnictwo na tych targach z bezpośredniego zetknięcia się z kupcami zagranicy, którym dotąd producent nasz krajowy sprzedawał zboże za pośrednictwem starodawnego naszego handlarstwa, któremu w zupełnej nieznajomości dróg i sposobów handlowych oddany był na łaskę i niełaskę. Równało się to zupełnemu odcięciu od zagranicy. Obecnie dają targi sposobność do współubiegania się o zaszczytną renomę dla swych płodów a korzyść ztąd wynikła wzbogaci już ich samych, nie zaś pośredników.

W handlu naszym zbożowym uskutecznia się od lat kilkunastu wielka przemiana. Export gotowego zboża zmniejsza się corocznie, gdyż coraz liczniej powstające młyny zakupują zboże, które dopiero przerobione na mąkę wywożą. Przeważna część całej produkcyi kraju naszego w życie i pszenicy znajduje odbyt w młynach.

Drugim ważnym czynnikiem przemieniającym handel nasz zbożowy są Banki i Spółki rolnicze, będące w zasadzie swej niczem innem, jak zbiorowem działaniem producentów

celem najkorzystniejszego zbycia produktów przez bezpośrednie zetknięcie się z konsumentami, z usunięciem wszelkiego pośrednictwa. Składy zbożowe, które obecnie mają wejść i u nas w życie, będą dalszem na tem polu usiłowaniem, uregulują one bowiem podaż i ułatwią kredyt rolnikowi.

VIII międzynarodowy targ zbożowy uwydatnił po części poruszone tu sprawy i korzyści, a następne targi, jesteśmy przekonani, bardziej je jeszcze rozwiną i uwydatnią.

Wiadomości literackie.

„Rocznik krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach" pod Lwowem wyjdzie przed końcem roku bieżącego. Pierwszy ten Rocznik zawierać będzie.

I. Wiadomości dotyczące urządzenia, stanu, rozwoju i frekwencji szkoły. a) Program szkoły z uwzględnieniem różnic w obec innych podobnych zakładów naukowych i uzasadnieniem tychże, ewentualnie zmiany zaszłe w programie b) Pogląd na historyczny rozwój szkoły. c) Statystyka szkoły: 1. Siły naukowe, 2. środki naukowe, 3. frekwencja uczniów i daty dotyczące składanych przez nich egzaminów, stypendiów i zapomóg udzielonych uwolnień od opłat, 4. Wycieczki profesosów z uczniami, 5. Wiadomości o byłych uczniach. d) Budynki szkolne i zewnętrzne wyposażenie szkoły, 1. plan nowego budynku (rysunek z obfaśnieniami, 2. szczegółowe urządzenie laboratoryów i muzeów, 3. pole doświadczalne z rysunkiem, 4. folwark z rysunkiem.

II. Doświadczenia i prace wykonane w szkole. a) na polu doświadczalnem; b) w folwarku (w polu i stajni); c) w laboratorjach. d) sprawozdania z podróży naukowych przedsiębranych przez członków ciała nauczycielskiego; e) strzeszczenie prac naukowych członków ciała nauczycielskiego.

III. Pogląd na ważniejsze postępy w teoryi i praktyce gospodarstwa wiejskiego, a) w dziedzinie rolnictwa i dotyczących nauk zasadniczych, b) w dziedzinie hodowli zwierząt i dotyczących nauk zasadniczych, c) w dziedzinie przemysłu rolniczego i dotyczących nauk zasadniczych, d) w dziedzinie zarządu gospodarstwem i dotyczących nauk zasadniczych.

Ponieważ jak wspomniano wyżej, Roczniki mają zawierać wiadomości o byłych uczniach dublańskich uprasza się takowych, aby adresa swoje do Dyrekcyi szkoły podać zechcieli.

Nowy gmach szkolny jost na ukończeniu i już prawdopodobnie od nowego roku szkolnego tj. od 1 października br. wyykłady w nim będą się odbyWac.

Ogłoszenie.

Otwarcie nowego roku naukowego w galicyjskiej krajowej szkole gospodarstwa lasowego nastąpi w połowie października 1886. Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następujące:

a) ukończenie roku 17go;

b) przynajmniej jednoletnie zajęcie praktyczne w leśnictwie;

c) wykazanie się przy egzaminie wstępnym tak ustnym jak piśmiennym z posiadania wiadomości przygotowawczych, odpowiadających przynajmniej ukończonej niższej szkole średniej.

Kto ukończył z dobrym pestępem wyższą szkołę realną, gimnazyalną lub szkołę gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, przyjęty być może z uwolnieniem od egzaminu wstępaego (c). Wyjątkowo zaś może być przez kuratorję na wniasek dyrekcji, także od jednorocznej praktyki (b) uwolnionym, kto ukończył z dobrym postępem szkołę gospodarstwa wiejskiego w Dublanach.

Nie posiadający kwalifikacji określonej powyższymi warunkami, lub zamierzający uczęszczać tylko na niektóre przedmioty, przyjęty być może jedynie jako uczeń nadzwyczajny. Wolno także oczęszczać na wykłady osobom dojrzalszym, jako gościom.

Każdy uczeń płaci wpisowego 2 złr. w. a.; oprócz tego czesne wynoszące na półrocze jedno od ucznia zwyczajnego 5 złr., od ucznia nadzwyczajnego tyle razy po 50 ct. w. a. na ile godzin tygodniowo będzie zapisany, przyczem dwie godzin rysunków, liczyć się będą za jedną godzinę wykładu. Gość nie uiszcza żadnej opłaty.

Za egzamin wstępny opłaca się taksę w kwocie 2 zł. w. a., która jest oraz wpisowem ucznia, przyjętego do szkoły na podstawie pemyślnych wyników egzaminu.

Ponieważ stypendja udzielają się dopiero po odbytym egzaminie z półrocza pierwszego, przeto każdy uczeń nowo przyjęty zzpewnić sobie musi utrzymanie przynajmniej na pół roku.

Wpisy uczniów rozpoczną się na podstawie pisemnego podania od 1 października 1886.

Dzień otwarcia kursu podany zostanie wcześnie do publicznej wiadomości

Kto na podanie wniesione, nie otrzyma odmownej odpowiedzi, uważać to może: że będzie przypuszczony do egzaminu wstępnego albo względnie będzie przyjęty do szkoły.

Dla uniknienia zapytań oznajmia się: że wstępny egzamin odbywa się: z matematyki, fizyki, nauk przyrodniczych i geografii, a oraz udowodnić musi kandydat: że włada dostatecznie językiem polskim i niemieckim, tak w mowie, jak i piśmie.

Dyrekcya krajowej szkoły gospodarstwa lasowego

We Lwowie, dnia 31 lipca 1886.

OGŁOSZENIA.

Zarząd ekonomiczny Arcyksięcia Albrechta w Obszarze, stacya poczty i kolej Żywiec, poleca

Panom właścicielom i dzierzawcom dóbr

cielne jałówki i buhaje

rasy holenderskiej 3—10

po przystępnych cenach.

WYKŁADY

w krajowej wyższej Szkole rolniczej

w Dublanach (pod Lwowem)

rozpoczynają się z dniem 1. Października 1886.

Zapisywać się można począwszy od 23. września.

2—2 *Dyrekcya.*

Najtańsze źródło do zakupna

harlemskich i francuskich

CEBULEK KWIATOWYCH

pod gwarancyą prawdziwości i najlepszej jakości,

JAN KRAUS

Samen und Pflanzenhandlung

Wien I. Johannsgasse 10.

Specialne katalogi gratis i franco.

Środek na szczury!

niszczący je natychmiast

poleca po cenie złr **1·10** i **2·10** za puszkę

F. SKAZA

Zwierzyniec (Kraków).

Tysiączne uznania i pochwały ze wszystkich stron świata za skuteczność tego środka.

4 20

W stacyi hodowli nasion

C. RAMBOUSEK

w Zborowie,

poczta Forbes (Czechy)

są do zasiewów jesiennych następujące dobrze wypróbowane odmiany ozimin do nabycia:

Pszenice: *Urtoba* (pszen. bezostna); *Austral-Albany* (psz. wąsatka); uszlachetniona *przewódka.*

Żyto: *Zborowskie* przewodnie; żyto *olbrzymie*; żyto *Labradar*; *szweckie* żyto śniegowe (Szneeroggen); żyto *montańskie*

Jęczmień przewodni (Wechselgerstc.)

W koleji, w jakiej obstalunki nadchodzą, bywają ekspedyowane w workach plombowanych. 1 — ?

Na żądanie przesyła się cenniki bezpłatnie.

Ważne dla zbytu okowity!

Praktyczny gorzelnik, były uczeń szkoły gorzelniczej w Dublanach, rektyfikować może spirytus na tym samym aparacie już podczas pędzenia, przezco wyrób zapewnia sobie zawsze pewny odbyt, a gorzelnia taka może stawić silną konkurencyę innym. Zaciera cztery razy na dobę przy najlepszych wydatkach. — Życzy objąć sobie posadę w większej gorzelni. W razie rocznej, posady może zająć się specyalnie uprawą kartofli najnowszą metodą dającą obfity plon.

A. S. Gwoździec

post loco.

JAN OCHSNER

kotlarnia i gisernia

w Biale. (20—26)

Poleca się do wyrobu wszelkich systemów rolniczych gorzelni, rektyfikatorów spirytusu, aparatów kolumnowych, urządzeń browarnych i t. p. Przyjmuje dawne aparaty do rekonstrukcyi, dostarcza wszelkie armatury i montowania z miedzi, metalu i żelaza, kotły parowe, kotły zapaśne, parniki kartoflowe i dla karmy parzonej, jakoteż wszelkie gatunki pomp i wszelkie gatunki miedzianych i z żelaza ciągniętych rur. Każde polecenie wykonuje się punktualnie i jak najtaniej. Wypłata odbywać się też może za ugodą ratami.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem J. Mittiga.